POSŁANIEC

POLSKO-KATOLICKIEGO KOŚCIOŁA

MESSENGER OF POLISH CATHOLIC CHURCH

Tygodnik poświęcony sprawom religijnym, społecznym i naukowym.

Rok II. Newark, N. J., Niedziela 13-go Lipca 1924 r. No. 28.

Copy 3 cents. Pojedyńczy Nr. 3 centy.

PRZEDPŁATA: ROCZNIE $2.00 — PÓŁROCZNIE $1.00.

KS. JÓZEF ZIELONKO, Wydawca. 74—13th Avenue.

CO PISAŁ KS. HODUR W 1901 ROKU W BROSZURCE „NOWE DROGI A CO CZYNI DZISIAJ

Na stronicy 14-ej czytamy: „W niedzielę październikową 1896 roku wielkie masy wiernych parły ze wszystkich stron ku polskiemu kościołowi Najsł. Serca Jezusa i Marji przy Prospect ulicy. Szeptano sobie tajemniczo, że dziwne rzeczy mają się dziać w kościele, — niektórzy widzieli we śnie rękę krwawą piszącą biblijne owe słowa: „Mane. tekel, ufarim" — tylko nie wiedzieli dla kogo zbliża się straszny koniec — dla ludzi, czy dla księdza, czy też i dla samego biskupa, inni mówili znowu, że po kopilni jęczało coś bardzo i słyszano słowa: nie bójcie się, nie bójcie się! — Następuje opis bójki w kościele, wreszcie postanowienie części parafian, założenia nowej parafji. Wybrano miejsce pod nową świątynię. — To będzie nasz Syon, nasza góra święta, mówiono patrząc na spadziste głazy. Biskup z początku zgodził się na budowę nowej świątyni, nawet przyrzekł poświęcić kamień węgielny, chcąc widocznie naprawić w ten sposób to złe, jakie ludowi wyrządzono, ale party przez księży, odmówił w końcu stanowczo swego błogosławieństwa.

W kilka miesięcy stanął gmach prawie pod dachem i wtedy się dopiero obejrzano za księdzem. Trzech było kandydatów na proboszcza: Ks. Bronisław Iwanowski z Priceburga, ks. Andrzej Zychowicz z Glen Lyon i ks. Franciszek Hodur z Nanticoke i z pomiędzy nich ludzie wybrali jednogłośnie swoim kierownikiem duchowym tego ostatniego.

14-go marca 1897 roku ks. Hodur zjechał do Scranton na zgromadzenie i od 400-stu parafjan odebrał przysięgę na wierność sobie. 4-go lipca 1897 roku ks. Hodur poświęcił nowo zbudowany kościół.

Dnia 2-go października 1898 roku odczytano z ambon exkomunikę, rzuconą na ks. Hodura i jego zwolenników. W kilka miesięcy po ogłoszeniu klątwy, wyjechał ks. Hodur do Rzymu, wioząc z sobą memorandum, podpisane przez blisko 5 tysięcy robotników polskich z Pensylvanji, proszących o zmianę ustaw baltimorskich w sprawie administracji dóbr kocielnych i o większą opiekę nad narodem polskim w Ameryce.

Memorandum wręczył ks. Hodur O. Cornierowi, wielkiemu papieskiemu jałmużnikowi, a ten kardynałowi Vanutellemu. Dopiero w rok przeszło i to na

powtórne naleganie i u delegata papieskiego, arcybiskupa Martynellego, otrzymaliśmy z Washington'u odpowiedź że dla narodu polskiego nie pozostaję nic innego, jak tylko poddać się wszystkim ogólnym (universalis) i poszczególnym prawom (particularis) przez biskupów amerykańskich uchwalonym, a przez „stolicę świętą" zatwierdzonym.

Podobnież przedstawienia i u biskupa Hobana, czynione przez ks. Hodura, nie przyniosły żadnego uwzględnienia. Poddać się, oddać własność i słuchać — oto treść listu wystosowanego do proboszcza kościoła św. Stanisława, przez biskupa djecezji Scrantońskiej".

Spróbowaliśmy wszystkich instancji, pukaliśmy wszędzie żeby niepowiedziano, i że w zapamiętaniu ciągniemy lud polski do rewolucji, choćby na drodze legalnej można uzyskać ulgi, ale nam wszędzie powiedziano: Polacy muszą się stosować do praw istniejących Na dniu 16-ym grudnia 1900 roku uchwaliło walne zgromadzenie parafjalne zerwać raz na zawsze z Rzymem i jego agentami w Ameryce, biskupami ajryskimi i niemieckimi i prosić ks. Hodura i innych kapłanów by więcej nie kłopotali się względemi na Watykan.

Z powyższego widzimy, że część parafjan od serca Jezusa i Marji w Scranton, założyła nową parafję, zbudowała kościół i postarała się o ks. z 3-ch kandydatów, ks. Hodur przyjął zaproszenie w nadziei zawojowania wszystkich wolnych polsko-katalickich parafji, aby kosztem tychże, wynieść się na godność polskiego rzymsko-katolickiego biskupa. Od 14-go października 1897 roku do 16-go grudnia 1900-go roku — wszystko czyni co było w jego zdolności i mocy, aby ośmieszyć wolny polsko-katolicki kościół w Ameryce, zbiera podpisy i jedzi do Rzymu z tą groźbą, że cały lud polski pójdzie za Kozłowskimi, Kamińskimi i innymi, jeżeli Rzym nie uczyni tego, że Hodura nie naznaczy biskupem, wiernym swoim służką, w Ameryce, 5 tysięcy podpisów, a przy każdym podpisie najmniej 5 dolarów na koszta podróży, to zrobiło 25 tysięcy dolarów. Lud stracił 25 tysięcy dolarów, ale ks. Hodur choć rzymskim biskupem nie został, to jednak grubo na tej kombinacji zarobił. — Przez przeszło 3 lata udawał bardzo wiernego księdza rzymsko-katolickiego, czernił, poniżał, ośmieszał i plugawił kościół polsko-katolicki i jego kierowników, aby się tym sposobem podchlebić Rzymowi i jego biskupom. Skoro wszystko zawiodło, postanowił przejechać się na nowym koniku, gdyż musiał wytłómaczyć się z czynionych zarzutów, dla czego nie pracuje w łączności z wolnym polsko-katolickiem duchowieństwem w Ameryce.

Ks. Hodur ogłasza wszystkim co następuje: „Podczas, gdy w Detroit, Chicago, Cleveland, Buffalo musieli Kolasińscy, Kamińscy, Kołaszewscy i Kozłowscy tumanić lud i ściągać mu do poświęcenia kościołów wątpliwej jakości biskupów, u nas w Scranton postanowił naród kwestję jasno i orzekł, iż polski ksiądz, pochodzący z ludu i pracujący dla ludu, więcej u niego znaczy, niżli rzymskie i nie rzymskie biskupy. Lud scrantoński i ci, co z nim trzymają, znają tylko jednego biskupa, jednego mistrza nad sobą Jezusa Chrystusa i znają księży, którzy mają w jego imieniu głosić ewangelję czystą, sami żyć po bożemu i naród do Boga prowadzić. Infuła jest dla nas symbolem tyranji, przewrotnoci, a pastorał przypomina bat ekonoma i nahajkę kozacką. Więc precz z infułami, — precz z pastorałami." Nowe drogi str. 31.

Zawiadomienie ogółu o tem, że ks. Hodur wyrzekł się katolickiego koś-

cioła, że złamał przysięgę na wierność Rzymowi i jego urzędnikom — jak również i to, że odtąd ks. Hodur będzie uznawał jednego biskupa, którym jest Jezus — podziałało podniecająco na lud i na księży.

Niektórzy księża z wolnego polsko-katolickiego jak również rzymsko-katolickiego kościoła, stanęli przy boku ks. Hodura i rozpoczęła się praca organizowania nowego kościoła bez biskupów. Tak było zapowiedziane. Stało się zupełnie inaczej. W 1905 roku, zwołuje ks. Hodur zbiegowisko (Synod) do Scranton. Po dłuższych naradach na przedstawioną propozycję wybrania biskupa-parafjanki ks. Hodura, okrzyknęły, że ks. Hodur może być biskupem. Mężczyźni potwierdzili i w taki to sposób ks. Hodur został biskupem. Ten sam Hodur, który zdradził rzymskich biskupów na korzyść niby Jezusa, zdradza Jezusa na korzyść swoją, przyjmując tytuł biskupa.

Parafjanie Scrantońscy, ci sami, co to niby powiedzieć mieli, „precz z infułami", „precz z pastorałami", „precz z biskupami", „odtąd uznawać będziemy jednego biskupa Jezusa Chrystusa" — powinni teraz krzyknąć: Precz z zdrajcą, precz z tym, który nas oszukał, precz z fałszywym biskupem bo my znamy tylko jednego prawdziwego biskupa Jezusa Chrystusa.

Ks. Hodur jako biskup elekt wytoczył oblężnicze działo w gazetce „Straż", przeciw biskupom polsko-katolickiego kościoła (Kamińskiemu w Buffalo, Kozłowskiemu w Chicago, — wszyscy biskupi byli to oszuści, szarlatani, zbrodniarze, kryminaliści, upadłe indywidja, które się spotyka w rynsztokach lub śmietniskach wielkich miast — to amunicja, którą ks. Hodur strzelał do wolnych polsko-katolickich i do rzymsko-katolickich plebanji, aby je rozbić i pod swoje panowanie wciągnąć.

Ośmieszeni i sponiewierani musieli się bronić, odpłacając pięknem za nadobne. Lud się bawił i podziwiał dowcip ks. Hodura, tłuste i pikantne aforyzmy trafiały do gustu jednym; drugich odstraszały jakby od jakiejś zarazy. Ks. Hodur w pracy upadlania i ośmieszania nieustawał. Chciał być konsekrowanym, ale nie mógł, gdyż oburzeni biskupi wolnego polsko-katolickiego kościoła w Ameryce na to nie mogli się zgodzić. Starokatolicy w Europie nie mogli nic uczynić bez zezwolenia biskupów w Ameryce.

Jak ks. Hodur otrzymał konsekrację, dowiemy się z następnych numerów „Posłańca".

C. d. n.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

Rzym, 24-go Czerwca. — Władze watykańskie ukończyły rokowania w sprawie zakupna obszaru gruntu na wzgórzu Janiculum, w pobliżu katedry św. Piotra, za cenę 40 miljonów lir.

Na zakupionym gruncie znajduje się wilja Gabrieli, która ma służyć dystyngowanym papieskim gościom za rezydencję. Ponieważ w przyszłym roku ma być wielkie zbiegowisko z okazji roku jubileuszowego — papież każe wybudować kilkanaście hoteli dla przyjezdnych.

Jak widać, papież zna się na interesie. Kupuje grunt, buduje hotele, co w hotelach się dzieje, to już każdy wie.

Na sobór watykański, przybyło do Rzymu kilkadziesiąt tysięcy ladacznic z Kairu, Algieru, Paryża i Wiednia wabionych tam pewnym dochodem. — Musiał to być pokaźny dochód z którego część lwia pozostała zapewno w kasach papieskich. Przezorny papież zawczasu przygotowuje się do obskubania wiernych, budując im po-

mieszczenie w pobliżu katedry. Im więcej ludzie grzeszą w hotelach, więcej zakupią odpustów w kościołach. Jak handel to handel. Pieniądz w kasach papieskich nie powie z jakiego źródła wypłynął.

Mógł papież Benedykt IX. w 1033 r. założyć lupanar obok kościoła św. Mikołaja; papież Sykstus IV. wybudować dom rozpusty na koszt skarbu a potem go wydzierżawić; papież Juljusz II. wyznaczyć prostytutkom osobną dzielnicę; papież Klemens VII. ciągnąć zyski z prostytutek, a połowa majątku po śmierci prostytutki przechodziła na własność klasztoru Santa Maria della Penitenza — dla czegóżby nie mógł obecny papież budować hoteli i z pijaństwa, szulerstwa, rozpusty, ciągnąć olbrzymich zysków, mając za sobą zastępy kawalerów po całym świecie, którzy wiedzą jak zażywać świata, kiedy służą lata, i, kiedy się ma pieniądz...

Głupich jeszcze jest bardzo dużo, a na nich papież liczy.

Okropnie się gniewa na „Posłańca" i wydawcę tegoż ks. J. Zielonkę ks. Knappek. Ks. Knappek chodząc po żebraninie, wymyślał ordynarnie ludziom i obrzucał obelgami ks. Zielonkę. — Wolno ks. Knappkowi żebrać na kościół, ale niewolno mu, ludziom ubliżać, ani pisma bojkotować. Mam porachunki z ks. Knappkiem dla niego niebardzo pochlebne, ks. Knappek otworzył list pisany do mnie i na takowy dał odpowiedź. Listy te są w rękach władz federalnych, skoro poczta sprawę zbada i załatwi — będzie wniesiony proces o oszczerstwo i bojkot.

Nie pisał bym tego, ale skoro ks. Knappek nie może inaczej rozumować i bez oszczerstw się obejść — muszę poinformować interesowanych o wszystkiem.

W przyszłym numerze będą podane listy pisane do mnie i list ks. Knappka. Niechżesz każdy postara się o Posłańca, aby wiedział o co się rozchodzi.

O RÓŻNYCH RELIGJACH I SEKTACH.

Tu po raz pierwszy napotykamy pojęcie Jehowy, jako Boga, który przedewszystkiem ma na oku cel własny, wieczny — niezależny od interesów przemijających narodu — i który wciąż budzi w Izraelu mężów co nie chcą ugiąć kolan przed Baalem. Jezajasz w dalszym ciągu rozwija tę ideje; a przed nim jeszcze Amos i Ozeasz. Organizacja państwowa jest dla niego obojętną; trybun wolności i praw ludu, zwalcza on absolutyzm — i grozi państwu okropnemi klęskami, jeżeli państwo narusza wolę Jehowy. Otwiera on okres, w którym sprawa Jehowy gwałtownie odrywa się od sprawy państwa Izraelskiego — i przygotowuje rozdział religji od państwa.

Po Eliaszu wystąpił Elizeusz, który właśnie wszedł na drogę zwykłej polityki rewolucyjnej. Rewolucja Jehu, wywołana przez Elizeusza, wygnała dynastje Oturi i okropną rzezią położyła koniec kultowi Baala, rzezią podstępnie przygotowaną, którą w sto lat później przypomina Ozeasz (1, 4), jako przyczynę upadku królestwa północy. Dopiero przyszłość zbierała owoce działalności Eliasza i Elizeusza.

D. C. N.

DZIAŁ KS. BISKUPA FR. MAZURA Z DETROIT, MICH. POD ADRESEM HERSZTÓW KOŚCIELNEGO BANDYTYZMU.

Gdy w rku 1918-ym dobrowolnie wstrzymałem się od pracy w organizacji kościoła rzymsko-katolickiego,

zniechęcony z powodu rozbicia mi Towarzystwa Oświaty w Chicago, garść Polonji z Detroit-Hamtramck wezwała mnie do zorganizowania tamże Szkoły Ludowej i Kościoła Niezależnego, zwanego podług czarteru Kościołem Polskim Katolickim czyli Powszechnym.

Przybyłem, zorganizowałem, prowadziłem. Wiele byłoby tu do opowiadania. Kiedyś pewnie powiem. Jako niezwyczajny posługiwać się metodami antychrystów, bezprawnie pod imieniem Chrystusa działających, byłem zmuszony zezwolić na podstępne zabranie mi dwuch placówek kościelnych i szkolnych, w których zagrabiono mi nie tylko wszelkie moje oszczędności, ale także fundusz pożyczkowy, umieszczony w odnośnych placówkach. Jedna z placówek została zagrabiona przez naganiaczy starego herszta-bandyty przebywającego w Scranton, Pa.; drugą placówkę zagrabił, za pośrednictwem swoich oprawców, świeżo praktykujący herszt-bandyta, z Manchester N. H.

Szczegóły są znane interesowanym zbyt dobrze. Jedno mnie zastanawna: czy odnośni kierownicy polskiego kościelnego bandytyzmu uważają te sprawy za skończone lub też poczuwają się do odpowiedzialności zwrócenia mi zrabowanych moich osobistych należytości. Rozumiem, iż to są ludzie bez sumienia, bez poczucia sprawiedliwości, bez wstydu. A jednak sądziłem, że w sprawach podobnych potrafią zdobyć się choćby tylko na uczciwość czysto byznesową. Po zbadaniu, czem są te szajki kościelne i jakie zbrodnicze nadużycia uprawiają pod firmą Chrystusa, pozostawiłem na boku sprawy kościelne, aby je lepiej obserwować z boku dla późniejszych zastosowań. Obrałem zajęcie prywatne dla pracy na chleb codzienny, zatrzymując zdobyte doświadczenia, które z

biegiem czasu podam ogółowi w innej formie.

Jedno mnie martwi w poczuciu odpowiedzialności. Odnośni kościelni bandyci zagrabili mi, pośrednio, fundusze, pochodzace z pożyczek prywatnych, które dotąd ciążą na mnie, a których nie potrafię wyrównać póki bandyci nie zwrócą mi należytości.

Całe moje życie poświęciłem dla pracy oświatowej, dla głoszenia prawdy i sprawiedliwości, wyniszczając siebie ze wszystkiego. Potrzeba było jeszcze tych łotrów, aby mi zabrali nawet to, co inni mnie powierzyli. Jedną chciałbym mieć pociechę, to jest, abym czuł, iż obok moralnie zwyrodniałych przywódców pseudo-kościelnych przechowuje się gdzieś zdrowa opinia publiczna, pod wpływem której bandyci i ich horsztowie kościelni powinniby podać przynajmniej kilka słów wyjaśnienia.

FR. J. MAZUR, ks.
7521 Prairie Ave.,
Detroit, Mich.

Czas wielki, aby polacy w Newarku pomyśleli o tem jak można mieć własny budynek na prowadzenie szkoły, odprawianie nabożeństw i w ogóle na wszystko, co jest związane z życiem religijnem i kulturalnem. Krytykowanie, bawienie się i unikanie od rzeczy wzniosłych, nikogo niezadowolni i nie zbuduje — pomyślcie o tem i dajcie odpowiedź.

Uprasza się czytelników Posłańca o pomoc finansową, o odnowienie półrocznej prenumeraty, zasilanie ogłoszeniami i rozszerzanie między przyjaciółmi naszego pisma.

Nasze pismo służy ludowi polskiemu, od ludu polskiego żąda pomocy.— Niepomogą nam pluskwy rzymskie i ci, którzy ssią krew z ludu polskiego. Pomoc ta ma nam być daną ol tych, których bronimy.

MISJE DAWNIEJ A TERAZ.

Następnego poranka kazał Tecel zadzwonić w wielki dzwon; kto żyw, pobiegł do kościoła. Ponieważ od pust już się skończył, przypuszczał każdy, iż musiało coś nadzwyczajnego się stać. "Miałem zamiar — odezwał się Tecel do zgromadzonych — dziś rano opuścić wasze miasto, lecz w nocy słyszałem jęki, które mnie ze snu obudziły. Przekonałem się, że pochodzą z cmentarza. Ach! biedna jakaś dusza jęczała, zaklinając mnie — abym i ją z okropnych wybawił katuszy Pozostałem tedy tutaj o jeden dzień dłużej; może mi się uda w sercach chrześcian wzbudzić dla niej współczucie. Ja pierwszy składam dla niej od siebie pewien dar; kto w ślady moje nie pójdzie, godzien jest potępienia. Czyjeż serce miało na takie wezwanie zostać obojętne? Któż mógł wiedzieć, co to za dusza, która tak na cmentarzu jęczała? Sypnięto tedy niemało pieniędzy, a Tecel, kapłani i pomocnicy jego, wyprawili sobie sutą biesiadę za pieniądze, zebrane z wybawienia tej duszy.

Ciąg dalszy nastąpi.

Kościół Polski Katolicki przy zbiegu ulic Wilsey & Warren. — Nabożeństwa w niedzielę, o godzinie 10:30 przed południem; nauka dla dzieci o 3-ej po południu.

Rodacy, braliście udział w nabożeństwach, których nierozumiecie. Bo ilu-ż z Was mówi łacińskim językiem?

Przybywajcież więc licznie na nabożeństwa odprawiane w języku ojców naszych — w języku naszym, polskim.

Wszystkich zapraszamy

Komitet i Proboszcz.